

DUDA I STOLTENBERG ROZMAWIALI O BIAŁORUSI

Prezydent Andrzej Duda i sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg podczas rozmowy telefonicznej we wtorek ocenili, że Białorusini muszą samodzielnie znaleźć drogę wyjścia z obecnej sytuacji bez odwoływania się do zewnętrznej interwencji - przekazał PAP szef gabinetu prezydent Krzysztof Szczerski.

Prezydent Andrzej Duda odbył we wtorek rozmowę telefoniczną z sekretarzem generalnym Sojuszu Północnoatlantyckiego Jensem Stoltenbergiem. Jak zaznaczył szef gabinetu prezydenta RP jest to kolejna rozmowa polskiego przywódcy w ramach konsultacji nt. rozwoju sytuacji politycznej na Białorusi.

Szczerski przekazał PAP, że prezydent Duda poinformował sekretarza generalnego NATO o swoich dotychczasowych działaniach wobec sytuacji za wschodnią granicą Polski, podjętych we współpracy z prezydentami krajów bałtyckich. "Prezydent podkreślił, że wraz z przywódcami państw bałtyckich wezwał władze w Mińsku do przestrzegania podstawowych praw i wolności oraz rozpoczęcia prawdziwego dialogu ze społeczeństwem" - przekazał prezydencki minister.

W czasie rozmowy, poinformował Szczerski, prezydent Duda i sekretarz generalny NATO wyrazili przekonanie, że "Białorusini muszą samodzielnie, znaleźć drogę wyjścia z obecnej sytuacji społeczno-polityczno-gospodarczej, w jakiej znalazł się ich kraj, bez odwoływania się do zewnętrznej interwencji wbrew woli społeczeństwa".

Czytaj też: [Merkel i Macron rozmawiali z Putinem o Białorusi](#)

Jak wskazał prezydencki minister, sekretarz Stoltenberg zapewnił polskiego prezydenta, że "odpowiednie struktury Sojuszu na bieżąco monitorują sytuację bezpieczeństwa na wschodniej flance, a NATO pozostaje czujne i uważnie śledzi rozwój wydarzeń".

Duda i Stoltenberg, jak relacjonował szef gabinetu prezydenta RP, podkreślili, że sytuacja na Białorusi nie przekłada się na bieżącą aktywność militarną Sojuszu, którego celem jest wyłącznie zapewnienie bezpieczeństwa państw członkowskich.

Drugim tematem rozmowy prezydent i szefa NATO była podpisana 15 sierpnia polsko-amerykańska umowa o rozszerzonej współpracy wojskowej (Enhanced Defence Cooperation Agreement). "Rozmówcy zgodzili się, że jest to ważny krok na rzecz dalszego wzmocnienia obecności sił sojuszniczych na wschodniej flance NATO oraz podtrzymania zakresu zaangażowania USA w bezpieczeństwo europejskie" - oświadczył prezydencki minister.

W tym kontekście, jak poinformował Szczerski, prezydent Duda zaznaczył, że decyzja o zwiększeniu obecności wojsk amerykańskich w Polsce ma charakter niezależny i nie odbywa w związku z decyzją

prezydenta USA Donalda Trumpa o redukcji amerykańskiego personelu wojskowego w Niemczech.

W sobotę w Warszawie amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo i szef MON Mariusz Błaszczak w obecności prezydenta Andrzeja Dudy podpisali polsko-amerykańską umowę wojskową. Zgodnie z nią liczba amerykańskich żołnierzy nad Wisłą zwiększy się o tysiąc - do co najmniej 5,5 tys. łącznie. Polska zapewni bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, corocznie określone ilości paliwa, a także elementy wsparcia w magazynowaniu - szacunkowy koszt działań dla wojsk USA wyniesie ok. 500 mln zł rocznie. W umowie wyznaczono Poznań na siedzibę Wysuniętego Dowództwa Dywizyjnego, a Drawsko Pomorskie na główną siedzibę Centrum Szkolenia Bojowego do wspólnego wykorzystania przez Siły Zbrojne Polski i Stanów Zjednoczonych.

Na Białorusi trwają protesty związane z wynikami wyborów prezydenckich z 9 sierpnia. Według oficjalnych rezultatów wybory wygrał ubiegający się o reelekcję Alaksandr Łukaszenka, zdobywając 80,1 proc. głosów. Podczas akcji protestów co najmniej dwie osoby zginęły, a 200 zostało rannych. Zatrzymano blisko 7 tys. osób; wielu brutalnie pobito. Jest kilkudziesięciu zaginionych.